KATARZYNA SZTAFEL
Instytut Politologii UMK

VÁCLAV HAVEL I LECH WAŁĘSA. CHARYZMATYCZNI PRZYWÓDCY STAJĄ SIĘ PREZYDENTAMI

Problematyka przywództwa poruszana była wielokrotnie. Zajmujący się nią autorzy (Weber, Shils, Wildavsky, Kautsky i inni) wyróżniali szereg jego odmian (heroiczne, charyzmatyczne, transakcyjne, despotyczne i inne). Wiązali je bezpośrednio z kulturą i ustrojem¹, rozpatrywali na konkretnych przykładach. Przedmiotem mojej analizy jest charyzmatyczny typ przywództwa. Problematyka charyzmy pojawia się niemal w każdym opracowaniu poświęconym roli wybitnych jednostek. Czysty typ tego przywództwa oparty jest na szczególnej postawie. Jej cechą charakterystyczną jest niecodzienna właściwość jednostki². Często kładziono też nacisk na warunki zewnętrzne, sytuację polityczno-społeczną, uwarunkowania kulturowe. Jednak moim celem nie jest przedstawienie ściśle teoretycznych rozważań na powyższy temat. Problematykę tę chciałabym przeanalizować na konkretnym przykładzie dwóch osób – Lecha Wałęsy i Václava Havla.

U obu – dziś już byłych prezydentów – można wyróżnić szereg podobieństw. Pierwszym i chyba najbardziej widocznym jest łącząca ich historia, która po 1945 roku Czechom i Polakom kojarzy się głównie z komunizmem i silną zależnością od ZSRR. Oczywiście istnieją pewne różnice (np. relatywnie dobra w porównaniu z Polską sytuacja gospodarcza Czechosłowacji) wynikające m.in. ze specyfiki obu państw oraz mentalności mieszkańców. Jednak wspólne były represje,

---

¹ Por. A. Wildavsky, *Kulturowa teoria przywództwa*, w: *Władza i społeczeństwo*, pod red. J. Szczupaczyńskiego, Warszawa 1995, s. 274-287.

² Sprowadzono tym samym problematykę do kwestii psychologicznej.

aresztowania, cenzura. Wspólna była także charakterystyczna pozycja komunistycznych przywódców, liderów partyjnych. Pierwsi sekretarze Komitetów Centralnych zazwyczaj znajdowali się na niższych szczeblach drabiny kultu jednostki - świecili światłem odbitym Stalina³. Nowy model przywództwa miał pojawić się wraz ze zmierzchem systemu. Sytuacja kryzysowa, skrajne trudności funkcjonowania systemu, kolejne strajki i budzenie się z marazmu wymagały nadzwyczajnych środków zaradczych, pojawienia się kogoś wyjątkowego, kto potrafi uczynić cud. Charyzmatyczny przywódca ma w pierwszej fazie siłę niemal metafizyczną: Wałęsa, Jelcyn, Havel, Mecziar. Jego tytuł do władzy bierze się z przeszłości, to on sprawił cud, to on jest tym, który obalił dyktaturę i przyniósł wolność⁴.

Kiedy rozpoczęło się przywództwo Wałęsy i Havla? Dokładnie nie można określić tego momentu. Sławetny skok przez mur, choć legendarny i będący dziś pewnym symbolem, nie wydaje się być właściwą cezurą dla przywództwa Wałęsy. Jak pisze Tadeusz Biernat: „Przywództwo Wałęsy powstało w sierpniu, razem z >Solidarnością<”⁵. Pojęcie „przywódca” pojawia się jednak już wcześniej, w czasie wydarzeń z grudnia 1970. On sam używa tego określenia, wypełniając kwestionariusz przesłany przez *Encyclopaedia Britannica*. Na pytanie „Ewentualne dalsze szczegóły z życia, które Pańskim zdaniem nie powinny być pominięte” pisze:

- jeden z przywódców strajków 1970, 1976
- przywódca strajku 1980⁶

Są to rzeczywiście okresy, w których stopniowo obserwujemy kształtowanie się przywództwa Wałęsy. Wydarzenia z sierpnia 1980 doprowadziły do istotnych zmian. Jednak nie to jest najważniejsze. Liczy się sposób, w jaki to osiągnięto. Chyba po raz pierwszy bez masakry udało się uzyskać ustępstwa, które, co prawda na krótko, ale pokazały słabość władzy. Wałęsa uzyskał w tym czasie ogromną popularność nie tylko w kraju, ale i za granicą. Uzyskał też szczególnego rodzaju mandat społeczny.

Przeciwstawianie się władzy w państwie komunistycznym nie mogło mieć jakichkolwiek odcieni znaczeniowych, w odbiorze społecznym było odbierane jednoznacznie, było działaniem radykalnym nie ze względu na jego metody, lecz na odwagę rzucenia wyzwania systemowi i władzy,

---

³ Por. T. Biernat, *Józef Piłsudski - Lech Wałęsa. Paradoxs charyzmatycznego przywództwa*, Toruń 1999, s. 36-37.

⁴ Tamże, s. 202.

⁵ Tamże, s. 171.

⁶ Tamże.

która zapowiadała i swoimi aktami przemocy potwierdzała, że każda taka próba jest bezwzględnie niszczona⁷.

W tym przypadku bardzo podobną genezę miało przywództwo Václava Havla. Złamany, wyczerpany represjami naród czeski nie miał siły na opór, na niezależne myślenie i to właśnie Havel jako pierwszy – jak pisze Andrzej Jagodziński – spróbował wyrwać się z tego marazmu⁸. To Havel siedział w więzieniu za swe przekonania, gdy większość narodu kolaborowała z komunistami i wydawało się, że obecna sytuacja im odpowiada. W rzeczywistości była to bezsilność⁹. Bezsilnym siłę pokazał właśnie Havel. Dla wielu stał się więc „odkupicielem ich własnych win”¹⁰. I tu, podobnie, jak w przypadku Wałęsy, wskazanie konkretnego momentu „wybuchu” przywództwa może być kontrowersyjne. Mnie osobiście przywództwo Havla kojarzy się jednoznacznie z 1977 rokiem i inicjatywą Karty 77. Wydawałoby się, że sygnatariusze Karty nie domagali się niczego nadzwyczajnego, jak tylko honorowania konstytucji i podpisanych traktatów (chodzi w szczególności o Akt Końcowy KBWE). To jednak, wobec opisywanej wyżej specyfiki systemu, było czynem dość heroicznym. I także w Czechach, podobnie jak w Polsce, wydarzenia z 1980 roku, inicjatywa ta spotkała się z szerokim poparciem społecznym. Czesi okazywali je może w inny sposób, zgodnie – jak pisze Leszek Mazan – z czeską zasadą „myślę, więc jestem ostrożny”¹¹. Ostrożność ta nie przeszkodziła w jednym z najważniejszych osiągnięć Karty – w przełamaniu bariery strachu i uaktywnieniu społeczeństwa. Wyróżniającą się, w porównaniu z innymi, aktywność Havla można obserwować już wcześniej. W 1975 wystosowuje list otwarty do Gustava Husaka – ówczesnego prezydenta Czechosłowacji, w którym przedstawia analizę wielowymiarowego kryzysu społeczeństwa (za co oczywiście spotykają go represje). Stopniowo zdobywa olbrzymią popularność – niezbędny element budowania przywództwa. W 1978, już po Karcie, pojawia się pierwszy esej Havla: *Síla bezzílných*, który demaskuje zakłamanie systemu i społeczeństwa¹². Działania te może nie były zbyt spektakularne i miały dość ograniczony zasięg, może ich koszty były zbyt

---

⁷ Tamże, s. 177.

⁸ A. Jagodziński, *Triumf bezzílných*, „Gazeta Wyborcza”, 30.01.2003.

⁹ Sytuację społeczeństwa czeskiego opisywał Havel m.in. w książce *Zaoczne przesłuchanie*.

¹⁰ Por. T. Pecina, *Jesień Patriarchy*, „Gazeta Wyborcza”, 25.11.1999.

¹¹ L. Mazan, *Právo do szczęścia*, „Polityka”, 18.01.1997.

¹² Są to tylko przykłady najbardziej znaczących moim zdaniem faktów dotyczących życia i twórczości Havla, które dotyczą spraw polityki, więcej m.in.: J. Kolbuszewski, *Kim jest Václav Havel?*, Wrocław 1992.

wysokie, ale mimo wszystko były kroplą, która drażyła komunistycznego molocha.

Komunizm upadł. Wałęsa i Havel - charyzmatyczni przywódcy, którzy stali się symbolami przemian, stanęli przed nową sytuacją polityczno-społeczną. I tu można by zakończyć rozważania na temat charyzmy (przeszedł istnieć jeden z głównych czynników stwarzających i podtrzymujących charyzmę - potrzeba cudu). Jednak historia dwóch dysydentów nie zakończyła się razem z początkiem niepodległości, chociaż prezentowany przez nich typ przywództwa uległ zdecydowanemu osłabieniu. Jak pisał Michnik: „w warunkach procedur demokratycznych charyzma błędnie. Żaden cud nie następuje a przywódca ruchu antykomunistycznego przeobraża się w normalnego człowieka ze zwykłymi ludzkimi wadami. Demokratycznym państwem nie można kierować w ten sam sposób, jak kiedyś masowym ruchem przeciw dyktaturze”¹³.

Trudno nie zgodzić się z opinią Michnika, ale nie można też zaprzeczyć faktowi, iż wybór Havla i Wałęsy na urzędy prezydenckie był także wynikiem ich działalności podczas funkcjonowania reżimu komunistycznego. Ich włączenie do władzy przebiegało w podobny sposób. Po pierwsze obaj byli, o czym już pisałam, „sprawcami cudu”, byli opozycjonistami, a opozycja była wtedy synonimem prawdy¹⁴. W świadomości społecznej funkcjonowali więc jako jedni z niewielu sprawiedliwych. Jednak wraz z niepodległością i perspektywą objęcia urzędu prezydenta drogi obu opozycjonistów rozchodzą się i coraz bardziej uwidaczniają się różnice między nimi.

Pierwsza, podstawowa, wynika z charakteru systemu politycznego, zasad wyboru głowy państwa i jej uprawnień. W Republice Czeskiej prezydent wybierany jest przez Zgromadzenie Narodowe¹⁵. W ten sposób jego rola jest głównie reprezentacyjna i co z tego wynika, słaba¹⁶. W Polsce prezydent wybierany jest w wyborach powszechnych, nie ma też wymogu ponadpartyjności głowy państwa¹⁷, który to często stawiał Havla w trudnej sytuacji. Doszło do tego, że prezydent był zmuszony formułować swoje poglądy „coraz bardziej ogólnie i bardziej hermetycznie, żeby żadna z partii nie mogła go oskarżyć o faworyzowanie innej”¹⁸. Z tego też powodu pojawiały się zarzuty, iż

---

¹³ T. Biernat, dz. cyt., s. 202-203.

¹⁴ Por. A. Zura, *Publicystyka Václava Havla*, „Bohemistyka”, 2001, nr 8, s. 120.

¹⁵ Por. *Konstytucja Republiki Czeskiej z dnia 16 grudnia 1992*, rozdział 3, art. 54-66.

¹⁶ Por. T. Maćkowiak, *Szczypanie Václava Havla*, „Gazeta Wyborcza”, 13.12.2000.

¹⁷ Por. *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997*, rozdział 5, art. 126-145.

¹⁸ T. Pecina, dz. cyt.

język prezydenta stawał się coraz bardziej sztuczny i pozbawiony świeżości¹⁹. Wałęsa nigdy nie był skrepowany takim wymogiem, z czego skrupulatnie korzystał.

Odmienny system wyborczy determinował także sposób ubiegania się o władzę. W 1990 polski kandydat musiał starać się o głosy społeczeństwa. Społeczeństwa, które nie znając jeszcze demokratycznych zasad funkcjonowania państwa, nie zdawało sobie sprawy z zakulisowych rozgrywek²⁰. Wałęsa stanowił dla nowej elity duże wyzwanie. W oczach opinii publicznej nie był skażony współpracą z władzą, cieszył się dużym poparciem, był wodzem, ale jednocześnie był blisko mas, które nie zawsze były zadowolone z kierunku zmian. Należało więc Wałęsę – jak pisze Biernat – zagospodarować, bądź wyeliminować²¹. Postawiono na wybory. Przedsięwzięto jednocześnie pewne środki bezpieczeństwa (osłabienie roli prezydenta, inny kandydat „Solidarności”, który miał wygrać). Popelniono błąd, narażając przy tym na wręcz bratobójczą walkę między zwolennikami Wałęsy i Mazowieckiego. Wałęsie cały czas zarzucano, że jest on zagrożeniem dla demokracji. Michnik pisał: „sposób działania politycznego Wałęsy, który bił się podczas strajków czy w konspiracji, stał się groźną pułapką w epoce budowy instytucji ładu demokratycznego (...). Wódz charyzmatyczny będzie ze złowrogą intuicją likwidował wszystkie odruchy niezależne, aż złamie kruchą polską demokrację”²².

Wałęsa jednak wygrał, choć wygrana ta, jak pisze Biernat, była upokorzeniem dla całego obozu posierpniowego, a przede wszystkim dla Wałęsy²³, który zapowiadał swe duże zwycięstwo już w pierwszej turze. Nie dość jednak, że musiał walczyć w drugiej turze, to jeszcze z „człowiekiem znikąd” – Stanisławem Tymińskim. Nie uzyskał też takiego poparcia społecznego jak Havel (wspomniane 90% i zwycięstwo przez aklamację).

Wałęsa i Havel podobni byli w tym, że wraz z wyborem ich na prezydentów włożono ich w całkiem nowe ramki. Dwie dość niezależne osoby musiały wcisnąć się w garnitury, których do tej pory obaj raczej rzadko używali, i podporządkować się zasadom formalnej,

---

¹⁹ G. Pagiela, *Recenzja książki Joanny Hornik „Język przemówień Vaclava Havla z lat 1989-1993”*, „Slavia Occidentalis”, t. 57, Poznań 2000.

²⁰ Oczywiście nie twierdzę, że czynnik społeczny nie odgrywa znaczenia w systemie czeskim, Havel w latach swej pierwszej prezydentury cieszył się 90% poparciem.

²¹ T. Biernat, dz. cyt., s. 213-214.

²² Tamże, s. 215.

²³ Tamże.

zinstytucjonalizowanej władzy. Co, szczególnie w przypadku Wałęsy, bywało trudne.

Cechą różniącą, teraz już prezydentów, był także odmienny pogląd na prezydenturę i siebie w tej roli. Havel „(...) chciał, by ludzie sami umieli zadbać o swój los organizując się i wykazując maksimum inicjatywy, również po to, aby kontrolować polityków i rząd”²⁴. On sam zresztą nigdy nie ukrywał, że nie miał zamiaru zostać głową państwa. W wywiadzie udzielonym Jiřimu Ledererowi Havel mówił: „Jeżeli chodzi o politykę, to zawsze bardzo mnie interesowała. Nigdy jednak nie chciałem zostać politykiem. Do dziś bardzo absorbują mnie sprawy ogólne, problemy społeczne i nawet się trochę nimi zajmuję. Jednak nie chce prowadzić aktywnej, praktycznej działalności politycznej. Chcę być pisarzem, chcę pracować w teatrze. Chciałbym zrealizować swój odwieczny sen – robić filmy. A polityką chcę się zajmować w stopniu właściwym profesji pisarza, to znaczy raczej jako człowiek wypowiadający się na jej temat, niż ją uprawiający. Mówiąc ściślej: jako ten, kto ją uprawia zabierając głos na jej temat”²⁵.

Ostatecznie nie ograniczył się jednak do zabierania głosu jako pisarz i przyjął prezydenturę. Mówił, że zawsze stawia dobro ogółu nad własnym. Zaznaczył jednak: „polityka będzie w moim życiu odgrywać rolę coraz mniejszą proporcjonalnie do wzrostu demokracji i przywracania normalności”²⁶.

Istotne jest także znaczenie, jakie Havel przypisywał w demokracji intelektualistom: „Jeżeli nadzieja ludzkości spoczywa w ludzkim sumieniu, to jest rzeczą oczywistą, że intelektualiści nie mogą nadal uchylać się od udziału w odpowiedzialności za świat i ukrywać swoją niechęć do polityki przed rzekomą potrzebą niezależności”²⁷ - pisał.

Wałęsa wręcz przeciwnie. Jeszcze przed wyborami często posługiwał się antyinteligentką retoryką. Powtarzając często swoje opinie na temat „jajogłowych intelektualistów”²⁸, umiejętnie zniechęcał do siebie ludzi, którzy z niepokojem przyjmowali możliwość jego prezydentury. W przeciwieństwie do Havla otwarcie też mówił: „Panowie, ja i tak będę tym prezydentem bez względu na to, czy wy będziecie tego chcieli czy nie”²⁹. Jego pewność, co do swej nieomyślności i silna potrzeba bycia w centrum była dość widoczna. Jak pisze Jarosław Kurski: Wałęsa w czasie

---

²⁴ T. Maćkowiak, dz. cyt.

²⁵ J. Lederer, *Czeskie rozmowy*, Warszawa 1987, s. 27.

²⁶ L. Mazan, dz. cyt.

²⁷ A. Zura, dz. cyt., s. 134.

²⁸ Por. J. Kurski, *Wódz*, Warszawa 1991, s. 76-77.

²⁹ Tamże, s. 115.

spotkania z Havlem dopiero „gdy rozwiązał swoje wątpliwości, gdy poczuł, że dominuje, rozmowa zaczęła się kleić i mimo, że ulepieni z innej gliny polubili się”³⁰. A różniło ich wiele, m.in. pochodzenie. Wałęsa – robotnik, z wykształcenia elektryk, Havel, używając socjalistycznej terminologii – potomek kapitalistów pochodzący z arcybogatej rodziny mieszczańskie³¹, inteligent, pisarz.

Wałęsa chciał dominować i może nawet słusznie posądzano go o pewne tendencje autorytarne. Sam w charakterystyczny dla siebie sposób stwierdził: „Ja demokratycznie, półdemokratycznie, a nawet niedemokratycznie buduję demokrację”³². Może wynikało to trochę z braku odpowiednich wzorców. Krótki dwudziestoletni okres niepodległości Polski kojarzył się raczej z autorytarnymi rządami. A Józef Piłsudski do dziś jest oceniany niejednoznacznie. W Republice Czeskiej było inaczej. Czesi mogliby zrezygnować z terminu prezydent i nazwać głowę swego państwa „masarykiem”, tak wielki bowiem wpływ na świadomość narodową ma tradycja pierwszego prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka. Chociaż od śmierci Masaryka upłynęło już ponad 60 lat, nadal zajmuje on pozycję narodowego bożyszcza, pozycja ta jest absolutnie niezachwiana³³.

Po Masaryku byli inni, ale wszyscy jednogłośnie twierdzą, że to dopiero Havel był godnym jego następcą. Obaj mieli podobne pochodzenie, wyraźnie wyróżniali się w swoim otoczeniu, obaj wreszcie przyczynili się do upadku poprzednich władz, stosunków polityczno-społecznych. Masaryk i Havel stali się swego rodzaju „duchowymi przywódcami narodu, przewidzianymi przez konstytucję narodowymi guru”³⁴. Mit Masaryka czasami mógł jednak ciążyć Havlovi. Konieczność maksymalnej czystości moralnej naraziła go na krytykę, gdy po śmierci żony Olgi powtórnie się ożenił. Jednak starcie z Havlem było walką z góry przegraną. Atak w pewnym momencie przypuściła TV Nova, ale ludzie i tak go popierali. Po wspomnianym ślubie z Daśą Veškovą poparcie dla prezydenta sięgnęło 82% - wynik, który w demokratycznym państwie wydaje się utopią. Choć z drugiej strony istnieją opinie, że gdyby Havel umarł w 1991 „całe Czechy byłyby dziś pełne jego pomników, jego imieniem nazywano by teatry, ulice, jednostki wojskowe, może nawet miasta, myśli Havla cytowałiby w swych mowach politycy, do świadomości zbiorowej weszłyby nowe, szablonowe określenia takie

³⁰ Tamże, s. 22.

³¹ Dziadek budowniczy słynnej Lucerny, stryj właściciel wytwórni filmowej.

³² Tamże, s. 7.

³³ T. Pecina, dz. cyt.

³⁴ Tamże.

jak >naród Václava Havla<, >havlovskie ideały<, >dziedzictwo moralne Havla<. Historia potoczyła się inaczej”³⁵.

Zwłaszcza po 1992 roku, gdy pojawiły się pierwsze kryzysy - spory z Kłausem, problemy ze Słowakami - poparcie społeczne dla prezydenta bywało różne. Jesienią 2002 sięgało zaledwie 45%³⁶.

Z przywódcami demokratycznych rewolucji, które w 1989 roku doprowadziły do upadku europejskiego komunizmu historia nie obeszła się najlepiej. Mieli swoje wielkie dni podczas Jesieni Ludów, ale tylko nieliczni potrafili się odnaleźć w świecie normalnej polityki, w którym od moralnych racji ważniejsza jest skuteczność rządzenia. Sprawowanie władzy, która tak nieoczekiwanie spadła na ich barki, szybko zużyło zdobyty w czasach opozycji autorytet. W trzynastu lat później mało kto z bohaterów 1989 roku odgrywa pierwszoplanową rolę na politycznej scenie³⁷.

Havlovi się udało. Jako jeden z niewielu postkomunistycznych przywódców cieszył się wielkim szacunkiem i popularnością przez tak długi czas. Jak się wydaje, bywały momenty, że za granicą był bardziej popularny niż w kraju. I tu też widać podobieństwo do Wałęsy, który w Polsce traktowany jest dość chłodno, gdy gdzie indziej wciąż jest wielkim symbolem. W kraju zarzuca mu się wciąż, że nie potrafił wycofać się w odpowiednim momencie, a jego kolejne starty w wyborach i próby włączenia się do życia politycznego stają się coraz bardziej upokarzające. Wiedziałam, że z Havlem będzie pod tym względem inaczej tzn. nie będzie chciał już wracać czynnie do polityki, że będzie raczej sumieniem narodu, obserwatorem, autorytetem i cenionym komentatorem życia polityczno-społecznego. Nie przypuszczałam jednak, że zdecyduje się na życie tak daleko od blasku jupiterów. W mediach pojawia się bardzo rzadko. Czasami zagości na jakiejś konferencji, ale są to przypadki sporadyczne. Może pisze, a może zajął się tym, o czym zawsze marzył - kręceniem filmów? Jedno jest pewne. Nie sprawdziły się obawy Adama Szostkiewicza – światło Wałęsy nie zgasło, a Havel nawet nie próbuje zająć jego miejsca w „symbolicznej wyobraźni świata”³⁸.

---

³⁵ Tamże.

³⁶ Por. P. Bukalska, *Lepiej nie żyć wcale, niż żyć bez honoru*, „Tygodnik Powszechny”, 05.02.2003. <http://kiosk.onet.pl>.

³⁷ B. Sierszula, *Dysydemt-prezydent*, „Rzeczpospolita”, 03.02.2003.

³⁸ Por. A. Szostkiewicz, *Szósty krzyżyk Wałęsy*, „Polityka”, 27.09.2003.